№ 9. Włodawa, dnia 1 maja 1925 r. Rok III.

Prenumerata:
numer pojed. 30 gr.
miesięcznie 60 gr.
kwartalnie 1,80 gr.
rocznie 6 złp.

ZIEMIA WŁODAWSKA

ORGAN SAMORZĄDOWO-SPOŁECZNY

Ceny ogłoszeń:
za tekstem.:
cała strona—30 zł
pół „ —15 zł
ćwierć „ — 7.50
drobne ogłoszenia
za wyraz — 5 gr

Wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Sejmik Powiatowy we Włodawie.

Dzień 3-go Maja

Minęło sto trzydzieści cztery lat, jak w sali warszawskiego Sejmu rozbrzmiewały gorące rozprawy zwolenników i przeciwników ustawy konstytucji 3-go Maja. Na arenie sejmowej walczyli z sobą ci, którzy pragnęli upadającą Rzeczpospolitę podnieść z niemocy, natchnąć siłą i zrezygnować z praw i przywilejów jednostek na rzecz ogółu — z tymi, którzy stawiali ponad dobro Rzeczypospolitej własny egoistyczny interes klasowy. Z jednej strony ofiarność, poświęcenie, szczytne hasła i umiłowanie niepodległości, — zaś z drugiej ambicja jednostek, materjalizm, głupota, krótkowzroczność i sprzedajność na rzecz obcych potencji.

Walczyły z sobą dwa duchy: duch światła i ciemności.

Dobra sprawa zwyciężyła. Szermierze niepodległości państwowej, owi zacni obywatele, szydliwie „patrjotami" zwani, owi: Potoccy, Czartoryski, ks. Kołłątaj, Małachowski i inni doczekali tego pamiętnego dnia 3-go maja, kiedy według słów naszego barda narodowego

...„w ratuszowej sali
zgodzonego z Narodem Króla fetowali,
Gdy przy tańcu śpiewano: „Wiwat Król kochany,
Wiwat Sejm, wiwat Naród, wiwat wszystkie stany.

•

Lecz radość niedługo trwała! Ciemne moce narazie zwyciężyły! Po kraju rozbrzmiewa hasło Targowicy! Oczy zdrajców narodowych, ohydnych jurgieltników carycy moskiewskiej, magnatów, wycierających przedpokoje jenerałów rosyjskich, a broniących się schylić czoła przed Majestatem Rzeczypospolitej, — zwracają się o pomoc do Petersburga. Ci, którzy nie dali grosza na zasilenie wycieńczonego Skarbu Państwa, ci, którzy nie chcieli dać żołnierza na obronę granic Polski — na rzecz obcej potencji, na bale i przyjęcia, na podarki dla kochanków rozpustnej carycy wyrzucają olbrzymie sumy.

Śle posły do Petersburga zaprzedana trójka magnatów polskich, a wspierana głosami ciemnej masy szlacheckiej.

Śle posły z wołaniem obrony zagrożonej wolności stanowej.

Oczy Polaków zwracają się o obronę do Moskwy przeciwko prawowitym władzom Rzeczypospolitej! Głosy polskie wzywają pomocy przeciwko ustawom własnego Sejmu. Warcholstwo ciemnych mas i agitacja jurgieltników moskiewskich tryumfuje! Krótki okres wolności zostaje zdeptany kopytami kozackich koni na polach Maciejowic...

•

Błyska jeszcze nieraz szabla ułana polskiego w obronie niepodległości.

Krew polska serdeczna rosi często pola walk o wolność.

Drzewa szubienic uginają się pod ciałami tych, którzy życie dali za Orła Białego.

Lecz ciemne moce zwyciężyły.

Zapada długoletnia niewola Narodu.

„Finis Poloniae!" — wołają ci, którzy zrabowali wszystko, prócz nadziei lepszej przyszłości.

•

Na polach krwawych walk wielkiej wojny rodzi się do życia niepodległa Polska.

Na murach królewskiego zamku zaczyna powiewać Orzeł Biały.

Po wiekowej przerwie zaczynamy oddychać wolnością.

Wiekowa niewola jednak zrobiła swoje. Jeszcze nieraz pokutuje duch Targowicy wśród nas.

Jeszcze w tych lub owych jednostkach lub nawet stronnictwach politycznych egoizm klasowy przeważa nad interesem Państwa. Jeszcze mamy jak za dawnych czasów targowickich—obywateli polskich, którzy w imię nibyto wolności działają na korzyść obcych nam, wrażych mocarstw. Jeszcze złoty rubel czasami znachodzi jurgieltników

Ale to są pozostałości wiekowej niewoli.

Z dnia na dzień wśród obywateli wzrasta umiłowanie wolności.

Z dnia na dzień Rzeczpospolita utrwala swój byt niepodległy.

W chwilach niebezpieczeństwa Państwa potrafimy się zjednoczyć i okazać, że dobro Rzeczypospolitej jest naszym najwyższym celem.

I dzisiaj, obchodząc święto Narodowe, musimy być przepojeni tą samą państwową, twórczą myślą, tem samem umiłowaniem niepodległości, tem samem podporządkowaniem interesów osobistych ogólnemu interesowi Państwa, co świetlane postacie twórców Konstytucji 3-go Maja.

St. Gliszczyński.

Feljetonik.

DOMOWE PIEKŁO

Ogólnie twierdzą ludzie wtajemniczeni, że piekło nie jest miejscem, gdzie możnaby czas spędzić przyjemnie. Dom zaś powinien być miejscem, gdzie spędza się czas przyjemnie, o ile naturalnie nie należą do współlokatorów tego samego mieszkania zazdrosna żona i teściowa. Tak przynajmiej do tej pory sądzono. Tymczasem ostatnio dowiedziałem się, że jest jeszcze jeden sposób obrzydzenia ludziom pobytu we własnem mieszkaniu, a tym „sposobem" jest miły lokator nad głową. Zamieszkaj, czytelniku we Włodawie na parterze, na piętrze zaś niech zamieszka jaki umiłowany ziomek, z boku, w sąsiednim mieszkaniu ulokuj jeszcze cybulizowanego kupca z pod ciemnej gildji, a przekonasz się w co może zamienić się raj domowy, jeżeli wszyscy zastosują po włodawsku przysłowie: wolnoć Tomku w swoim domku!...

Miałem szczęście zaobserwować scenkę z takiego raju w mieszkaniu mego przyjaciela.

Już dochodząc do domu, w którym mieszka, usłyszałem odgłosy dalekiej burzy z grzmotami. Ponieważ jednak niebo było czyste i deszczu dawno nie było, (gdzie policja dlaczego w porę niema deszczu?) przeto doszedłem do wniosku, że to chyba burza domowa. Wiedząc jednak, że mój przyjaciel nie ma takiego cholerycznego usposobienia, aby burze domowe organizować, zacząłem przypuszczać kolejno różne możliwości; napad bandycki, żydowskie wesele, pożar i. t. d.

Po wejściu do mieszkania ujrzałem obrazek następujący: gospodarz mieszkania, czarny z gniewu, niby noce przed kościołem od czasu, jak zgniewany na „Ziemię Włodawską" p. Zalewski zgasił latarnię, potrząsał pięściami (mój przyjaciel, a nie p. Zalewski) i biegał po pokoju z szybkością stu kilometrów na godzinę, o co mógł wejść w konflikt z policją za niedopuszczalną szybkość. Małżonka jego błędnym wzrokiem spoglądała na tę bieganinę, zaś na jej twarzy malowała się taka bezbrzeżna rozpacz, że mogłaby służyć za modedo posągu Niobe. Dwie najmłodsze pociechy pomagały ojcu, podnosząc głos crescendo do nieprawdopodobnych tonów, z tą tylko różnicą, że w głosach tych nie było wyrazów o psiej ani innej krwi i o dżumie, ani cholerze, jak ojciec, nie wspominały.

— Co się stało? pytam.

Nie padł ani jeden wyraz, lecz wszyscy spojrzeli na sufit. Oczy moje pobiegły w tym samym kierunku i dojrzałem wielkie plamy wilgoci na świeżo pobielonym suficie, a w niektórych miejscach duże krople wody melancholijnie spadały na podłogę, stół, biurko z papierami i t. d.

Co to jest?

Przyjaciel mój jęknął tak rozpaczliwie, jak tylko może jęknąć we Włodawie panna, której nikt nie chce.

— To nic. To jeszcze drobiazg. Ale tych drobiazgów zebrało się zbyt wiele, aby można było cierpieć dłużej. Mam dwóch lokatorów nad głową, a trzeciego obok siebie.

— Zazdroszczę ci, jesteś wytrzymały, mówię.

— Ale wytrzymam już niedługo, bo słuchaj co się tu dzieje. O czwartej lub piątej rano pierwszy huk, jak odgłos burzy: to delikatne rąbanie drzewa na podłodze nad sypialnią, bo tam jest sufit cieńszy. Widocznie drzewo mokre, więc rąbią trzaski.

— Dziwne masz pretensję, — wtrąciłem: to ty chcesz żeby się mokre drzewo paliło?

— Słuchaj dalej: o szóstej lub najpóźniej siódmej zaczyna się krótka rozmowa rymarska lub powroźnicza z dziećmi, których zachowanie się nocne widocznie nie można było określić, jako dostateczne. Wrzaski trwają przeciętnie godzinę.

— Co znaczy godzina wobec wieczności? — spytałem melancholijnie.

Przyjaciel spojrzał na mnie okiem nieprzyjacielskiem.

— Przed obiadem wiemy już, co u kogo będzie na obiad. Ja ci wspomniałem, mam nad sufitem dwóch lokatorów. Obie panie pilnują kolejności: jeżeli jedna sieka mięso na kotlety dziś, to druga uważa za „mauvais genre" to samo robić tegoż dnia, więc robi następnego.

— Kotlety — smaczna rzecz, bąknąłem.

— Tylko nie te, które ci z hukiem robią nad głową. Dalej. W ciągu całego dnia około dwustu razy z szybkością kuli armatniej zbiega ktoś po schodach, aby zachwilę uczynić to samo.

— Prawdopodobnie ćwiczą się w bieganiu i pojadą na igrzyska olimpijskie. Nie można przeszkadzać sportowi.

Przyjaciel wykonał lekki ruch rękę w stronę obok stojącej laski, ale się powstrzymał, ja zaś odsunąłem krzesło w stronę drzwi.

— Dwa razy w tygodniu jeden lokator i dwa razy drugi — myją podłogi...

— Czystość, to zdrowie, — wtrąciłem.

— ... i od tego zależy, czy nam woda z sufitu kapie w talerze w stołowym pokoju, czy też w sypialni pościel z powodu wilgoci nie jest podobna do takiej, na której śpią dorośli ludzie.

— Dzięki Bogu mamy ciepło i płoty, można suszyć, poradziłem.

— Próbowałem przeprowadzać się na dwa dni w tygodniu: stołowy pokój na ulicę, a sypialnię na podwórze. Było niewygodnie czasami padał deszcz, a czasami wróbie. Dziś — patrz: po-

niedziałek, więc woda przesiąka przez sufit do stołowego pokoju.

— Czy ty chciałeś żeby przesiąkała na dachu?

A sąsiad obok — ciągnął dalej — jest trochę koszerny W piątek od południa i w sobotę wychodzimy na cały czas na spacer, bo zapachy są gorsze od najgorszych gazów trujących.

— Opatentuj ten wynalazek i sprzedaj Ministrowi wojny.

Nie wiem, jak znalazłem sie na ulicy. Kark mi lekko nabrzmiał i ubranie miałem pomięte. Przypuszczam, że to przyjaciel zaproponował mi usunięcie się z jego mieszkania.

Mimo wszystko odwiedziłem go nazajutrz. Ma nerwową gorączkę, Zastałem go bez przytomności na łóżku, pod parasolem, bo to wtorek kapało z sufitu w sypialni. Sądzę, że albo będzie zdrów, albo zwarjuje

— Spoczywaj w suchym pokoju, biedny męczenniku. Niech ci kołdra lekką będzie!...

Homo.

ŻYCIE SAMORZĄDOWE POWIATU

Z Sejmiku.

Szesnaste posiedzenie swoje Sejmik Powiatowy odbył się w dniu 26 kwietnia r.b. na którem między innemi uchwalił:

Upoważnić Wydział Powiatowy do wybudowania 8 szkół powszechnych o 24 izbach.

Wprowadził zmiany do przepisow o czasie pracy w handlu i przemyśle, a mianowicie:

„Godziny pracy w handlu dla wszystkich sklepów za wyjątkiem mleczarni i jadłodajni piekarni i jatek ustanowić codziennie od godz. 9 do 19.

Godziny pracy w handlu dla mleczarni i jadłodajni ustanowić od godz. 7 do 23

W niedzielę i święta ustanowić godziny handlu dla sklepów ze słodyczami, owocami i wodą sodową jak w dni powszednie t. j. od godz. 9 do 23-ej zaś dla piekarni jatek od godz. 7 do 9

Do komisji poborowej powołano dla Włodawy Sakonina i Wrońskiego, dla Parczewa Gogłuska i Naruska.

Do Rady Szkolnej Powiatowej powołano Danielczuka zaś na zastępcę Błyskosza Andrzeja Jana, Wrońskiego i Michalskiego.

Podwyższono taryfe podwodową od dnia 1 maja r. b. w wysokości 30 gr. dla podwody parokonnej za 1 kl. i 20 gr. dla podwody jednokonnej za 1 kl.

Przyjęto do wiadomości uchwały Komisji Rolnej z dnia 8 grudnia 1924 r. i Komisji Drogowej z dnia 18 kwietnia r. b. wreszcie przedłużono etat maszynistki Biura Sejmiku do dnia 1 stycznia 1926 roku.

Komisję Rewizyjną Sejmiku uzupełniono na miejsce s. p. Konstantego Czupryńskiego Janem Swiętochowskim, a rozpatrejąc przedłożono sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z działalności Wydziału za 1924 r. zauważono, iż Komisja Rewizyjna przy przeprowadzeniu swych czynności nie zwracała się do Wydziału i przewodniczącego o udzielenie wyjaśnień, przeto postanowiono zlecić Komisji powtórne przeprowadzenie rewizji z udziałem rzeczoznawcy delegata Województwa.

Z Wydziału Powiatowego.

Sto siedemdziesiąte trzecie posiedzeniu Wydział Powiatowy odbył dnia 4 kwietnia r. b. na którem rozpatrzył i zdecydował ogółem 34 spraw, a między którymi;

Zatwierdził uchwałę zebrania gminy Romanów o zaciągnięcie pożyczki na uruchomienie Kasy Pożyczkowo Oszczędnościowej.

Uchylił uchwałę zebrania gminy Sławatycze postanawiającą odnieść się z petycją do Klubów Sejmowych o zmniejszenie liczby policjantów, gdyż petycje takie gmina winna skierować za pośrednictwem władzy nadzorczej.

Uchwałę Rady Gminnej Gminy Romanów upoważniającą dzierżawcę stójki konnej do ściągagania opłat za stójkę Wydział Powiatowy uchylił.

Uchwałę gromady wsi Hołówno dot. przekazania gruntu gromadzkiego na ręce gminy pod mającą się budować 2 klasową szkołę powszechną zatwierdził.

Za niewykonanie zarządzeń i zaniedbanie służby Wydział Powiatowy ukarał 3 sołtysów grzywną.

Uchwały 9 Rad Gminnych dot. upoważnienia pisarzy gminnych do pisania próśb uchylił, z powodu tego że pisarze z racji nawału pracy w urzędach gminnych nie mogą być zatrudnieni sprawami postronnemi.

Zdecydowano przystąpić do zwózki kamienia na budowę drogi Parczew miasto—stacja kol.

Postanowiono odnieść się do Banku Polskiego o uruchomieniu zamiast w Łucku w Lublinie filji Banku.

Uchwalono regulaminy dla powiatowego i Gminnych komitetów Budowy szkół powszechnych

2 kl. w Sosnówce gm. Romanów,
2 kl. „ Hołówno, gm. Opole
4 kl. „ Dębowej Kłodzie
2 kl „ Krzywowierzbie
2 kl. „ Woli Wereszyńskiej
2 kl. „ Kieszowoli
3 kl. „ Kuzawce, gm. Sławatycze
5 kl. „ Bytniu, gm. Sobibór

Wreszcie uchwalono 200 zł. na święcone dla żołnierzy 30 pap.

Sto siedemdziesiąte czwarte posiedzenie Wydział Powiatowy odbył w dniu 18 kwietnia r. b. na którem zdecydował i rozpatrzył ogółem 16 spraw, między którymi:

Uchylił Uchwałę Rady Miejskiej w Parczewie dot. uchwalenia przepisów dla m. Parczewa w czasie pracy w handlu i przemyśle, gdyż wydanie takich przepisów należy do konpetencji Sejmiku.

Przyjęto rezygnacje z posady jednego z sekretarzy gminnych dnia 1-go lipca 1925 r.

Ukarano grzywną wysokości 20 zł. jednego z wójtów za przekroczenia służbowe, oraz jednego sołtysa grzywną 40 zł. za niewpłecenie do Kasy w terminie ściągniętego podatku.

Przyznano wdowie po b. weteranie 1863 Skrzyńskiej z Orchówka stałą miesięczną zapomogę.

Postanowiono przyjąć udział w wystawie Rolniczej w Brześciu i jako eksponaty wysłać: wyroby koszykarskie, betoniarni i cegielni.

Wreszcie ustalono porządek obrad Sejmiku Powiatowego na dzień 26 kwietnia 1925 roku.

Z gmin.

Sprawy szkolne.

Rada gminna w Sławatyczach postanowiła pociągnąć do świadczeń na rzecz budowy szkoły w Kuzawce wieś Hannę.

Uchwała zupełnie uzasadniona, gdyż Hanna będzie należeć również do 3-klasowej szkoły, mającej budować się w Kuzawce, do której będą starsze dzieci uczęszczać. Zresztą swego czasu mieszkańcy Kuzawki pomagali przy budowie szkoły w Hannie, więc teraz należy oddać dług.

Sprawy ogólne.

Rada gminna w Sobiborze postanowiła zwrócić się do Starostwa o zamknięcie wyszynku wódek w Uhrusku.

Bardzo ładna uchwała, gdyż zupełną słuszność ma Rada iż sprzedaż wódki wprowadza demoralizację. Starosta nie jest jednak w możności wydać zarządzenia odebrania koncesji. — O ile gmina pragnie, aby na jej terytorjum wogóle nie odbywała się sprzedaż alkoholu, winna powziąć na zasadzie ustawy sejmowej z dnia 16.IX.1920 r. odpowiednią uchwałę, ale nie na podstawie zwykłego zgromadzenia gminnego, lecz na podstawie głosowania mieszkańców w taki sposób, jak się odbywa głosowanie do Sejmu.

Sprawozdanie z działalności Wydziału Powiatowego

za okres do 25 kwietnia 1925 roku.

Okres sprawozdawczy był najkrytyczniejszy z okresów, jakie Samorząd powiatowy przeżywał.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych nietylko że daje Samorządowi powiatowemu niedostateczne dochody, ale przypływ tych dochodów do kasy Sejmiku uniezależnia od Sejmiku.

Zaaresztowanie wszystkich dochodów Sejmiku w listopadzie r. ub. na pokrycie kosztów utrzymania policji państwowej wytrąciło bieg życia samorządowego z równowagi.

W czasie kiedy podatków na rzecz Sejmiku zalegało z górą 150.000 zł. Sejmik Powiatowy nie mógł zapłacić kosztów utrzymania policji wynoszących 32.000 zł. oraz zmuszony był przez cały okres sprawozdawczy czynić zakupy artykułów pierwszej potrzeby na kredyt w sklepach detalicznych, oraz wypłacać pobory pracowników nieregularnie i ratami.

To też okres ten należy zaliczyć do najsmutniejszych okresów tutejszego Samorządu powiatowego.

Pomimo jednak tak ciężkich warunków, Wydział Powiatowy wciąż dążył do zrealizowania uchwał Sejmiku i w zakresie swej kompetencji wykonał następujące prace.

a) Wydział powiatowy.

W czasie od 1. grudnia r. ub. odbył razem 11. posiedzeń, w dn. 13. i 27. XII. r. ub. 10. i 24. I.. 7. i 21. II. 7. i 22. III. 4. 18. i 25. IV. r. b. na których ogółem zdecydował 319. spraw dot. tak gospodarki Sejmiku, jak i gmin. Komisja Rolna odbyła 1. posiedzenie w Hańsku w dn. 8/XII. Komisja Drogowa odbyła 3. posiedzenia.

b) Administracja.

Stosownie do uchwały Sejmiku personel centralnego Biura Sejmiku został zredukowany o 2-ch pracowników. Dla umożliwienia Przewodniczącemu stykania się z ludnością powiatu, zakupiono samochód osobowy częściowo na półroczny kredyt za cenę 4500. zł. Koszty utrzymania samochodu w/g. obecnej praktyki wynoszą mniej niż utrzymanie 1. pary koni wyjazdowych, a mianowicie: utrzymanie 1 pary koni wyjazdowych w marcu wynosiło 471,60. zł., a utrzymanie samochodu 278,40. zł.

Wydział Powiatowy pomimo tego wydatku nie będzie występował do Sejmiku o powiększenie kredytu na utrzymanie taboru, a w ramach kredytu uchwalonego utrzymywać będzie parę koni i samochód.

Komunikacja

Po ściągnięciu 30 proc. podatku drogowego Wydział Powiatowy przystąpił z całą energją do wykonania budżetu drogowego. Ogłoszono zwózkę kamieni na wszystkie szosy łącznie z przebudową drogi Parczew miasto—stacja. Zakupiono 100 mtr.³ bali na pokłady mostowe, przystąpiono do układania mostów betonowych na szosie Trawnickiej, oddano w przedsiębiorstwo budowę 2-ch kilometrów bruku Uhnin — Dębowa-Kłoda. W dziedzinie komunikacji Wydział Powiatowy dąży do zrealizowania w całości budżetu drogowego.

Zdrowotność i szpitalnictwo.

Ruch chorych w szpitalu w okresie sprawozdawczym był następujący:

POWIAT I GMINA	Ilość osób	Ilość dni leczenia	Wypadki ciężkie	Wypadki śmierci	UWAGI.
M. Włodawa . . .	26	439	4	2	Zawrot kiszek, Tchawica i złamanie kości.
Sierociniec . . .	29	455	—	—	Choroby wewnętrzne i chirurgiczne
Gmina Włodawa . .	12	428	2	1	Zapalenie ropni
„ Sobibór . . .	9	252	2	1	Choroby wewn. i chirurgiczne i wady serca.
„ Hańsk . . .	4	35	2	1	
„ Wyryki . . .	3	29	—	—	Chirurgiczne i wewnętrzne.
„ Sławatycze . .	4	172	—	—	„ „ „
„ W-Wereszczyńska .	5	94	2	1	Tyfus i gruźlica
„ Turno . . .	3	33	1	—	Zapalenie pęcherza
„ Opole . . .	4	170	1	1	Kamienie otrzewnej i wątroby
	99	2107	14	7	
Z innych powiatów					
Powiat Lubomlski . .	6	128	1	—	Choroby kobiece
„ Brzeski . . .	5	170	2	—	Choroby serca
„ Prużany . . .	1	5	—	—	Choroby chirurgiczne
„ Siedlecki . . .	1	14	1	1	Dychawica
	13	317	4	1	
Ogółem ruch chorych przedstawia się następnie	112	2424	18	8	

Zakupiono dla szpitala w składach Związku Sejmików na kredyt część bielizny i sterylizator na ogólną sumę 2600. zł.

Zaangażowano na punkt lekarsko-akuszeryjny do Sosnowicy D-ra Siennickiego, który rozpoczął praktykę z dn. 15/II. b. r. Inne punkty dla braku lekarzy odpowiednich nie zostały uruchomione.

Opieka społeczna.

W okresie sprawozdawczym przyjęto 6 zupełnych sierot do schroniska im. Królowej Jadwigi w Orchówku. Stan sierot w Sierocińcu im. Tadeusza Kościuszki zmianie nie uległ.

Szkoła koszykarska.

W szkole koszykarskiej zatrudnionych jest obecnie 21 chłopców, w tem 7. obcych Sprawozdanie rachunkowe szkoły koszykarskiej przedstawia się następująco:

Wyszczególnienie.	Sztuk	Za sumę Zł. gr.
Wyrobów wykonano	341	
Sprzedano z tego	173	1,014.95
Pozostaje na składzie	168	176 *)
Oddano do sprzed w komis.		124
Przerobiono materjału		475
Pozostaje surowca na składzie		757

Stan rzeczywisty rozchodów i dochodów.

Kasa Sejmiku wypłaciła		
Na pensję Instruktora	1,308.—	
Na zakup surowca	286,67	
Kasa Sejmiku przyjęła rachunkami za sprzedane wyroby		599,53

*) koszt własny

Na pokrycie wydatków na składzie surowca za sumę	757.—
Gotowych wyrobów po cenie własnej	176 —
W firmie Promyk we Włodawie w komisowej sprzedaży	124

Razem Zł. 1,694, 67—1,656,53

W zestawieniu wydatki Zł. 1,694.67
dochody „ 1,656,53
Niedobór „ 38,14

Cyfrowo bilans szkoły koszykarskiej za 1 kwartał r. b. zamyka się niedoborem 38,14 zł. faktycznego niedoboru niema, gdyż do bilansu wstawiono cenę własną wyrobów gotowych, po spieniężeniu ich bilans ten zamknie się nadwyżką.

Szkoła Czapnicza.

Z powodu braku gotówki z jednej strony, Instruktora czapniczego z drugiej strony — szkoła ta dotąd uruchomiona nie została, natomiast będzie uruchomioną 15 maja r. b Instruktor czapnictwa jest już zaangażowany.

Pomoc doraźna.

W myśl uchwały Sejmiku, Wydział Powiatowy udziela stałych zapomóg miesięcznych 3 weteranom 1863 r. oraz 3 rodzinom b. wygnańców na Sybir za wiarę. obecnie znajdujących się w nędzy.

f) Szkolnictwo i oświata.

Bużet Rady Szkolnej Powiatowej zostanie zrealizowany w całości po zakończeniu roku szkolnego. Obecnie Kasa Sejmiku wypłaca jedynie pobory Sekretarce Rady Szkolnej Powiatowej

Stypendjów przyznano 10 dla wychowańców szkół średnich, 2 dla akademików i 8 dla uczniów szkół rolniczych i 2 dla uczennic szkoły gospodarstwa wiejskiego w Nałęczowie.

g) Cele kulturalne.

Poza subwencją dla Ziemi Włodawskiej w wysokości 820 zł. udzielono subwencji straży pożarnej ochotniczej w Sosnowicy 200 zł i T wu Opieki nad Kresami Wschodniemi 200 zł. i T wu Uniewersytetu w Lublinie 50 zł. jako składkę członkowską

h) Rolnictwo.

Włodawskiemu Okręgowemu T-wu Rolniczemu wypłacono 600 zł na organizację Kultury Rolnej w Hańsku 300 zł.

Sprawozdanie ze swej działalności pp. Instruktorzy złożą oddzielnie.

i) Przedsiębiorstwa.

Cegielnia Sejmikowa w Sobiborze w okresie sprawozdawczym była nie czynna. Wyrób cegły rozpoczęto 21 kwietnia r. b. oraz przystąpiono do budowy drugiej szopy i pieca. Budowa tych dwóch objektów ukończona zostanie w pierwszej połowie maja.

Betoniarnia

Czynna była przez cały okres sprawozdawczy. Po zabezpieczeniu fabryki na zimę w ciągu okresu zimowego przerobiono dachówki 17,290 sztuk gąsiorów 245 szt kręgów studziennych 36 przepustów mostowych 44 szt. i sączków 41 szt. ogólnej wartości cena własna 2922 zł. i cena sprzedażna 3340,30. czyli do obecnej chwili przez okres zimowy zarobiono 418,30 zł Wobec olbrzymiego zapotrzebowania na dachówkę. Wobec olbrzymiego zapotrzebowania na dachówkę zakupiono drugą dachówczarkę z 5000 formami.
Obecnie Wydział Powiatowy przyjął zamówienie na 60.000 dachówki W tych warunkach betoniarnia rokuje dużą przyszłość.

Budowa szkół powszechnych

Wydział Powiatowy przystąpił do budowy 8 szkół powszechnych w powiecie, a mianowicie: w Kuzawce, gminy Sławatycze 3 klasowe, w Sosnówce, gminy Romanów 2 kl. w Pieszowoli, gm. Turno 2 kl. w Hołownie, gmina Opole 2 kl. w Dębowej Kłodzie 4 kl w Krzywowierzbie 2 kl. w Woli-Wereszczyńskiej 2 kl. i w Bytyniu, gminy Sobibór 5 klasową W celu wykonania swych zamierzeń zaangażował architekta Inż. Dzięciołowskiego.

Akcja gromadzenia materjałów budowlanych w pełnym biegu.

Z Rady Szkolnej.

Dnia 1 i 4 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady Szkolnej Powiatowej na którym rozpatrzono szereg spraw.

Na wstępie Przewodniczący p. Gliszczyński dał sprawozdanie ze Zjazdu Przedstawicieli Rad Szkolnych Powiatowych w Warszawie odbytego dnia 7 i 8 lutego b. r w którym brał udział, jako przedstawiciel Rady Szkolnej Pow Włodawskiego, podając do wiadomości Członkom Rady powzięte rezolucje.

Z przyczyn lokalnych warunków Dozoru Szkolnego w Parczewie preliminarz budżetu Szkolnego na rok bieżący, został przesłany Radzie do zatwierdzenia z końcem lutego b. r. i znowuż z powodu nieporozumień zaszłych pomiędzy Radą Szkolną, a Inspektoratem Szkolnym, z przyczyny których zwolywane posiedzenia nie dochodziły do skutku, budżet Szkolny m. Parczewa został zatwierdzony przez Radę na ogólną sumę 7165 zł dopiero 1 b. m. Rada Szkolna rozpatrzyła uchwały Dozorów Szkolnych: Wyryki Krzywowierzba, Opole, Dębowa Kłoda, Tyśmienice, Wola Wereszczyńska, Ostrów, Uścimów, Turno, Romanów, Hańsk i Sobibór.

Rozpatrzono ogólnie 39 rekursów wniesionych przeciwko nałożonej przez Dozór Szkolny karze, za nieprzestrzeganie obowiązków szkolnych. Z tej liczby R. S. P. uwzględniła całkowicie rekursy: Czobody Grzegorza z Luty, Ostapnika Stefana z Luty Harasymiuka Prokopa z Pahola, Hacia Michała, Marczyszuk Eufrozyny. Gleby Stefana, Kołod Anastazji, Pundy Piotra, Kwiatkowskiego Jana, Wołosa Józefa i Samczuka Grzegorza z Pahola, Stanisława Drozda z Kolechowic, Tomasza Kowalczuka z Kaplonos, Buczyńskiego Tadeusza z Wyryk Cytryna Abrama z Kodeńca, Wawryszuka Grzegorza z Kodeńca, i Puszka Daniela z Luty.

Częściowo uwzględniono rekursy: Panasiuka Michała, Rykuckiego Zahara, Kiryczenka Jana, Gleby Jana Tymejczuka Bazylego, Iwaniuka Grzegorza, Łuszczyka Adama, Słupaka Nestora, i Hapona Juljana z Pahola, Samczuka Bazylego z Holeszowa, Czeleja Łukasza z Adampola i Kaponnika Piotra z Krasówki.

Rekursu Harasymiuk Marjanny z Pahola nie uwzględniono uznając rekurantkę winną nieprzestrzegania obowiązków szkolnych.

Oprócz wyżej wyszczególnionych rekursów, Rada Szkolna wstrzymała się od ostatecznej decyzji nad 9 rekursami do czasu przeprowadzenia ścisłego dochodzenia.

Zatwierdzono umowy na dzierżawy ziemi szkolnej w Krzywowierzbie p Sagajdowej, oraz w Kodeńcu i Wyhalewie p. Wownyszowi Grzegorzowi.

Rozpatrywano wykazy karanych rodziców, za nieprzestrzeganie obowiązków Szkolnych następujących Dozorów Szkolnych: Krzywowierzba, Wyryki, Hańsk, Uścimów Sobibór, Dębowa-Kłoda i Tyśmienica.

Akceptowano wniosek Dozoru Szkolnego Wola-Wereszczyńska o zamianowanie Członkiem Dozoru W-go Ks. Józefa Bujalskiego na miejsce b. proboszcza W-go Ks. Ejsymonda.

Zatwierdzono Członkiem Dozoru Szkolnego w Opolu p. A Szechniuka.

Członkiem Dozoru Szkolnego gm. Krzywowierzba zatwierdzono p. Janowskiego nauczyciela z Lubiczyna

Przyczem poruszana była sprawa wycieczki dzieci szkolnych, oraz cały szereg spraw innych, jak podania o posady nauczycielskie, budowa szkół powszechnych, rachunkowości Dozorów Szkolnych e. c. t. W sprawie zorganizowania kursu społecznego dla nauczycielstwa postanowiono wspólnie zorganizować go z ogniskiem naucz. i delegowano z Rady do Zarządu Ogniska 2 członków w osobach pp. Swietlińskiego i Gliszczyńskiego celem opracowania programu kursu.

Czytajcie, popierajcie i rozpowszechniajcie „Ziemię Włodawską“

KRONIKA MIEJSCOWA

Pogrzeb Kosyka.

W uzupełnieniu notatki zamieszczonej w №8 Ziemi Włodawskizj o śmierci ś. p. Maksymiljana Kosyka wzmiankujemy, że pogrzeb odbył uroczyście przy dzwiękach orkiestry wojskowej 30 p. o. p. i tłumnym udziale publiczności. Poniżej podajemy przemówienie nad grobem senatora Błyskosza. Zdjęcie fotograficzne podamy w następnym numerze.

Przemówienie Senatora Błyskosza

nad grobem ś. p.

Maksymiljana Kossyka.

Żałobni Słuchacze!

Mówić nad grobem przyjaciół i współpracowników na niwie społecznej jest bardzo ciężko i trudno. Mówić nad grobem bojowników i szermierzy za wiarę i polskość na Podlasiu—jest bardzo smutno. Patrząc na trumnę ś. p. Maksymiljana Kossyka, przesuwają się straszne sceny i obrazy przeszłości przed oczyma.

Kto z Was czytał martyrologję Podlasia i napisaną przez ks. (czy się nie mylę?) Sobolewskiego? Kto z Was czytał „Z ziemi łez i krwi“ naszego laureata Nobla—Reymonta, w których to dziełach jest opisana zaledwie setna część tych mąk i katuszy, jakie ludność Podlasia w pewnym czasie przechodziła.

W roku 1874 car Rosji, Aleksander II wezwał przed siebie dwóch siepaczy: Hrenuchę, którego wysłał na stanowisko gubernatora do Siedlec; Arcybiskupa renegata Popiela, którego wysłał do Chełma na stanowisko władyki — i wypowiedział do nich te słowa:

— Daję wam ukaz i posyłam was do Polski na Podlasie i Chełmszczyznę, gdzie w imię moje, dla mej sławy i sławy Rosji macie polskich unitów na Podlasiu i Chełmszczyźnie nawrócić na prawosławje, aby wyznawali wiarę, którą ich car i władca wyznaje. Dla asysty i pomnożenia mej carskiej sławy daję wam dwa korpusy wojska: korpus bagnetów pieszych i korpus kozaków z ostrymi dzidami i nahajami.

Jaka była misja wyżej wskazanych oprawców na Podlasiu — śmiem podkreślić, iż ani pióro poety, ani pióro pisarza czy historyka ująć i przelać na papier nie jest w stanie. Żołdactwo rozlało się po wszystkich wsiach i miasteczkach. — Polała się krew biednego ludu strumieniami. — Wszystkie świątynie Pańskie zostały obryzgane krwią męczenników i shańbione. Ile to było ofiar w ludziach, jak: w Pratulinie, Drelowie i Dębowej, gdzie padło wiele trupa.

A rezultat walki?

Część słabszych, którzy nie mogli znieść tak strasznych mąk i uległa, a większa część rozpierzchła się po lasach i jaskiniach, wyrzekając się swe-

go mienia i dobytku, który oprawcy kozacy wymordowali i wyjedli.

Oto ś. p. Maksymiljan Kossyk, biorąc żywy udział w tej strasznej walce, pokrzepiając na duchu swych braci, zagrzewając do wytrwałości z podniesioną przyłbicą, jak rycerz, postępuje na czele i kroczy do wyzwolenia się z pod moskiewskiej niewoli.

Po tych strasznych latach 1874—5 nastąpił szereg dziesiątków lat życia prawie jaskiniowego. Unici musieli załatwiać wszelkie posługi religijne przez uczciwych i poważnych ludzi, jak też po kilku latach wyszukać drogę za kordon galicyjski.

Ś. p. M. Kossyk nietylko był pionierem w walce religijnej, ale też był bojownikiem na tle walki narodowej. Sam posiadł naukę u zakonników w Orchowieckim klasztorze, to też starał się, aby jego bracia uczyli się czytać i pisać. — Z podręcznikiem w ręku widziałem Go bardzo często między swemi braćmi.

Kto czytał za czasów panowania Rosji pisma jakiemi były: „Polak", „Kiliński" i różne broszury osnute na tle religji i polskości, ten niech pamięta, iż takowe pisma były dźwigane z zagranicy galicyjskiej (z Małopolski) na barkach właśnie takich bohaterów, do których należał i był czynnym członkiem ś. p. M. Kossyk.

Zmarły musiał przetrzymać wiele śledztw i sprsw przed sądem. Był czujny na wszelkie wybiegi i podstępy swych wrogów; umiał zręcznie się tłómaczyć, dzięki czemu moskale nie mogli go przyłapać i wywieźć na Sybir.

Każdy prawie naczelnik powiatu, ilu ich było we Włodawie, starał się ś. p. Kossyka skaptować na swoją stronę, ofiarując pieniądze, lub strasząc wywiezieniem do tajg syberyjskich. Jednakże ś. p. Maks. Kossyk był nieugięty i zawsze wiernie stał na posterunku swych przekonań. Na wszelkie wrogów prześladowania i obelgi z uśmiechem na ustach odpowiadał, iż czyny w dobrej sprawie zwyciężyć muszą.

I oto nastąpiło zwycięstwo: ś. p. M. Kossyk nietylko doczekał się tolerancji religijnej, ale doczekał się niepodległości Polski. Walczył i wywalczył zbawienie, bo oto ten kościół, w którym wychowywał się z lat dziecinnych, a który był przez moskali przerobiony na cerkiew prawosławną i w czasie wojny wszechświatowej całkowicie zniszczony— przez starania ś. p. Kossyka jest odrestaurowany dla długoletniej pamięci po Zmarłym.

Stojąc nad grobem naszego podlaskiego szermierza i bojownika, winniśmy postanowić zaniechać walki w odcieniach partyjnych, a imać się pracy w odbudowie naszych zagród, szkół i świątyń Pańskich.

Kończąc swe przemówienie w imieniu ludu Polskiego, jako Jego przedstawiciel, Żegnam Cię, Maksymilianie i wnoszę prośbę, abyś wymodlił dla nas u Najwyższego lata pokojowe, lata urodzaju i zbożnej pracy dla potęgowania naszej najukochańszej Polski.

Jeszcze raz żegnam Cię i niech ci ziemia ukochana Polska lekką będzie.

Mazurek chciał mieć dwie żony.

Mazurek Jan lat 37, zamieszkały w tartaku Krukowo, będąc w dniu 20 kwietnia b. r. w Lublinie, gdzie miał sprawę w sądzie, zatrzymał się u swego znajomego Marcina Kopytko, dozorcy domu przy ulicy Lubartowskiej. U Kopytki zamieszkiwała czasowo Władysława Woźniak lat 19 panna. Mazurek od pierwszego wejrzenia upodobał ją sobie bardzo.

A, że Woźniakówna była bez pracy, Mazurek zaczął ja namawiać żeby z nim pojechała do Suchawy, a on jako mechanik z tartaku hr Zamojskiego, wyjedna dla niej posadę kasjerki w sklepie spółkowym.

Woźniakówna uwierzyła Mazurkowi i zgodziła się na wyjazd.

Oboje jednak nie mieli pieniędzy na podróż. W obec tego Mazurek sprzedał palto Woźniakówny, pieniądze zabrał sobie, kupując jej tylko bilet do Włodawy. Gdy przyjechali do Włodawy Mazurek przypomniał sobie że jest żonaty.

Postanowił więc pozbyć się Woźniakówny. Jadąc do miasta, Mazurek przy moście zeskoczył z wozu, zabierając Woźniakównie zawiniątko z ubraniem i bielizną. Woźniakówna przez cały dzień chodziła po ulicach Włodawy. Zauważył ją kom. posterunku policji p. Nowak i jako podejrzaną zaaresztował.

Na posterunku policji Woźniakówna opowiedziała całą historję swego przyjazdu do Włodawy. Natychmiast kom. posterunku p. Nowak zarządził poszukiwanie Mazurka. Wysłany na poszukiwanie policjant, po drodze rozpytując się o Mazurka napotkał kobietę, która mu oświadczyła iż jest to jej mąż. Zanim policjant powrócił z wywiadów Mazurek już pochwycony został w mieście i osadzony w areszcie, a żona jego domagała się zobaczenia z nim. Przy konfrontacji Mazurka z „żonami" wynikła scena zazdrości.

Zona Mazurka biła go z jednej strony buzi, za niewierność małżeńską, a Woźniakówna z drugiej strony.

Skradzione rzeczy zwrócono Woźniakównie. lecz Mazurkowej Mazurka nie zwrócono. Pozostaje on w areszcie do czasu sprawy sądowej.

Morderstwo o majątek.

W dniu 12 kwietnia b. r. w Parczewie rozeszła się wieść o morderstwie dokonanem na jakimś człowieku.

Przybyła policja na miejsce znalezienia trupa stwierdziła, iż zabitym został mieszkaniec Parczewa Władysław Adamowicz lat 30

Dalsze dochodzenie policji ustaliło następujące przyczyny zabójstwa.

Adamowicz żył w niezgodzie ze swym szwagrem Feliksem Kopisem, gdyż szwagier ciągle wnosił pretensję o majątek. Sprzeczki te zakończyły się śmiercią Adamowicza. Oto przy takiej sprzeczce w dniu 12 kwietnia Kopis porwał bagnet i ugodził nim trzy razy Adamowicza w głowę.

Aresztowany Feliks Kopis, badany przez policję, przyznał się do popełnionej zbrodni.

Z komisji Rozjemczej.

Dnia 8 kwietnia b. r. w lokalu Starostwa odbyło się zebranie Komisji Rozjemczej, przy udziale p.p. Czesława Targońskiego, Zygmunta Czupryńskiego, Stanisława Dawida dyrektora banku we Włodawie, Bronisława Machnika sekretarza Zw. Rob. Rolnych i robotników: Piotra Krasuckiego, Józefa Wielgusa.

Przewodniczył Komisji inspektor pracy 35 obwodu p. Mieczysław Napiórkowski.

Większość spraw załatwiono pomyślnie, możliwie dla obydwóch stron. W sprawie zatargu robotników z fol. Babianka gm. Tyśmiennica, robotnicy choć podali skargę, na Komisję nie przybyli. Przybył w tej sprawie tylko administrator p. Dzikowski. Wobec tego sprawy nie rozpatrywano.

Sprawę z fol. Antopol, z powodu choroby i nie przybycia p. Zalewskiej, postanowiono rozpatrzyć na miejecu, przez wyłonioną delegację, która do 1 maja b. r. spór ostatecznie roztrzygnie.

Zatarg p. Szulca z robotnikami Andrzejem Lisieckim i Antonim Lisieckim, o zwolnienie ze służby i zapłacenie należności, zakończył się wygraną robotników. Pan Szulc twierdził, motywując różnemi kartkami, że robotnikom się nic nie należy i powinni opuścić zajmowane mieszkania.

Również powoływał się p. Szulc na wyrok eksmisji Sądu Pokoju.

Komisja, biorąc pod uwagę niezgodne z umową zwolnienie z pracy Lisieckich zobowiązała p. Szulca przyjąć z powrotem na służbę Andrzeja Lisieckiego lub zapłacić mu całoroczną pensję tak w gotówce, jak i w ordynarji. Antoniemu Lisieckiemu Komisja przyznała tytułem odszkodowania 288 zł. 60 gr.

Magistrat włodawski pracuje.

Po uporządkowaniu ulicy 3 Maja, przy kościele, Magistrat przeprowadził gruntowne porządki w ogródku, przy ulicy 3 Maja. Ogródek ten, jak i okoliczne ulice, był przepełniony zapachami z rowu ściekowego.

Obecnie rów został oczyszczny i założono w nim rurę ściekową, a z wierzchu przysypano ziemią.

W ogródku oczyszczono drzewa i porobiono ławki, a ogródek ogrodzono sztachetami.

Trzeba przyznać, że w stosunkowowo niedługim czasie Magistrat dokonał bardzo wiele robót w mieście.

Łaźnia została gruntownie przerobiona i odnowiona, drzewka na przestrzeniu kilku ulic zasadzone, ulice rozpoczęto brukować, a kamień, i chodniki na dalsze brukowanie ulic, już są zakupione.

Pozostaje z ważniejszych potrzeb, oświetlenie ulic, które dotychczas jest niewystarczające.

Jednak, biorąc pod uwagę obecny bieg robót, można mieć nadzieję, że i w oświetleniu ulic niedługo nastąpi polepszenie.

Większość robót w mieście Magistrat oddaje prywatnemu przedsiębiorcy do wykonania, a wykonuje sposobem gospodarczym tylko te roboty, które się bezwzględnie opłacają.

Zwykle roboty miejskie są dawane z konkursu. Dotychczas Magistrat ma szczęście do przedsiębiorców, gdyż wszelkie roboty otrzymał p. Roszak, który najniższą cene podaje i z robót wywiązuje się należycie,

Pomnik niewoli przestaje istnieć.

Od kilku już lat radzono, robiono plany i zbierano składki, by pomnik baciuszki—cara usunąć z Włodawy.

Nareszcie po długich oczekiwaniach i narzekaniach, dziś możemy być pewni, że pomnik ten przestanie nas swym widokiem razić.

Ostatecznie Magistrat zdecydował pomnik przerobić tak, żeby się stał pomnikiem Odrodzonej Polski na Podlasiu.

Wobec szczupłych funduszów, jakiemi na ten cel Magistrat rozporządza, przeróbka dokonana będzie w ten sposób, że na miejscu, gdzie jest hańbiący napis, wmurowana będzie tablica z podobizną Kościuszki, a na wierzchołku pomnika umieszczony będzie orzeł z rozwiniętymi skrzydłami do lotu. Pomnik wykończony będzie na 3 maja. W dniu tym jako święta narodowego odbędzie się poświęcenie pomnika.

Napaść.

W n-rze 4 Ziemi Włodawskiej z d. 15 lutego b. r. zamieszczone było sprawozdanie z zabawy urządzonej w d. 8 lutym b. r. przez zarząd Och. Str. Pożarnej.

We wzmiance powyższej zrobiona była uwaga, iż dwaj urzędnicy przybyli na zabawę, lecz nie zapłacili wejściowego.

Wzmianką powyższą uczuł się dotkniętym były urzędnik Urzędu Skarbowego p. Jan Groma, który rzeczywiście był tym co wejściowego, mimo nalegań nie zapłacił, choć z bufonadą sobie właściwą, bawił się do końca zabawy.

Otóż pan ten dopiero dnia 14 kwietnia przypomniał sobie o powyższej wzmiance i w dniu tym spotkawszy mnie w mym sklepie w łobuzerski sposób zaczął mi wymyślać i grozić biciem, za umieszczenie w prasie powyższego faktu.

Wobec tak niecnej napaści, wziąłem k.ja i wypędziłem gromkiego w buzi p. Gromę za drzwi.

Muszę nadmienić, iż prezes Zarządu p. Chmielewski i gospodarz zabawy p. Bychawski, prosili mnie o umieszczenie w prasie tych „miłych" gości darmowych, z imienia i nazwiska, czego ja nie uczyniłem, nie chcąc ich tak bezwzględnie napiętnować. Nazwisko p. Jana Gromy zmuszony jestem obecnie ujawnić, a jego napaść na mnie oddaję pod sąd publicznej opinji.

Członek zarządu Ochot. Straży Pożarnej
W. Kiner.

Pytania niedyskretne bez odpowiedzi.

Czyżby tak bardzo niedyskretnemi były pytania w n-rze 5-6 Ziemi Włodawskiej, zwrócone do Towarzystw i Związków włodawskich, przypominające im, że należałoby podać do publicznej wiadomości rezultaty i wyniki swych działalności? Nie sądzę. Jednak lepiej by było, gdyby

pytań takich redakcja nie potrzebowała zamieszczać. Uważam, iż każda instytucja społeczna winna mieć za obowiązek podawanie do wiadomości publicznej swej działalności, czem powiększa swe moralne wpływy i korzyści u społeczeństwa.

Mamy we Włodawie: Związek Urzędników Komunalnych, Związek Urzędników Państwowych, Związek Rzemieślników Chrześcijańskich, Ochotnicza Straż Pożarna Towarzystwo Sokoła Związek Młodzieży, Ligę Obrony Powietrznej Towarzystwo Obrony Kresów, Bibljotekę Publiczną

Jak widzimy pokaźny to zastęp instytucji, lecz o ich działalności mało ogół włodawski wie. A szkoda, bo gdyby wiedział więcejby się do nich garnął. Więc nie pytam dyskretnie, ale otwarcie; czy niedyskretne pytania długo będą pozostawać bez odpowiedzi?

W. K.

Uwaga zezera: Niech Pan czyta uważniej Ziemię Włodawską to o działalności niektórych Towarzystw może się Pan dowiedzieć.

Czyn obywatelski.

P. Miazek z Opola zobowiązał się dostarczyć bezpłatnie na budowę szkoły Hołownie poważną ilość kamienia. Ze względu iż p. Miazek ze szkoły w Hołownie nie będzie korzystać należy z uznaniem podkreślić obywatelskie stanowisko zajęte przez p. Miazka w sprawie rozwoju szkolnictwa.

Wiadomości bieżące.

Głosowanie za szkołami na Wołyniu.

Plebiscyt szkolny na Wołyniu wypadł pomyślnie. W niektórych powiatach zanotowano usiłowania żywiołów ruskich, w celu czynienia nadużycia plebiscytowych, w ten sposób, iż starano się podawać zawczasu przygotowane i wydrukowane deklaracje, podpisane przez niepiśmiennych krzyżami, a następnie potwierdzone przez urzędy gminne; naogół jednakże, wbrew intencjom ruskich sfer poselskich oraz szeroko zakrojonej propagandy na rzecz głosowania za szkołami ruskiemi, ludność wiejska albo zachowywała się zupełnie obojętnie, albo też głosowała razem z ludnością polską za szkolnictwem polskiem. Szczególem charakterystycznym jest to, że w powiatach, które uchodziły za najbardziej zrewoltowane propagandą ukraińską, jak w pow. dubieńskim i krzemienieckim, rezultaty głosowania na rzecz szkół polskich są najlepsze, a za szkołami ruskiemi niemal nikt się nie wypowiedział.

Protest.

Ludność Podlaska m. Parczewa i okolic, zebrana dnia 15 marca 1925 r. na wiecu protestacyjnym zważywszy, że żywe ciało Polski nie może być przedmiotem frymarczenia międzynarodowego najmocniej zakłada uroczysty protest przeciwko cynicznym i zachłannym zakusom niemieckim oderwania od Macierzy Polskiej prastarych. Jej dzielnie zachodnich i oświadcza, że w obronie choćby jednej piędzi ich poświęci nietylko, całe swe mienie lecz i życie bez różnicy wieku. Zwracamy się do Rządu Polskiego, a żeby mając za sobą poparcie całego ludu Podlaskiego stał mocno na straży granic Polski i w razie potrzeby wystąpił z całą energją.

Przewodniczący *Feliks Kaczyński.*

Sprostowanie.

W № 8 Ziemi Włodawskiej chochlik drukarski wyrządził pomyłki które Prostujemy

Na stronnicy 10 w kronice p. t. „Przysposobienie wojskowe" umieszczono, że konferencji przewodniczył p. Gliszczynski zaś miało być wydrukowane p. Pleszczyński. Na stronnicy 5 w kronice p. t. „Z komisji drogowej" wydrukowano zamiast pod firmą Szulim Lemberger i Teofil Zalewski — p. Szulim Zalewski.

Od naszych korespondentów.

Z Zaliszcza Gmina Opole.

W dniu 19 kwietnia wieczorem, w niedzielę przewodnią Świąt Wielkanocnych, staraniem miejscowej nauczycielki p. Brücknerówny w sali Szkolnej odbyło się przedstawienie amatorskie, na ktorem zostały odegrane 3 jednoaktówki, pod tytułem „Uczony — Jaś gospodynią — Błażek opętany" Dochód z którego został przenaczony na bibljotekę miejską.

Po skończonem przedstawieniu rozpoczęte były tańce dla miejscowej młodzieży, które trwały do godz 3 rano. Nie brak było na przedstawieniu prócz młodzieży też i „ojców" miejscowych, którzy napewno rozrywek takich nie widzieli jeszcze nigdy w Zaliszczu. Podkreślić należy zapał artystyczny dzieci, biorących udział w przedstawieniu, którzy tak dobrze znali swe role, iż prawie nie zwracali uwagi na suflera.

Tak znakomite zorganizowanie pierwszego przedstawienia zawdzięczać należy prawdziwej szerzycielce oświaty p. Amalji Brücknerównie, która zaledwie po kilku miesiącach swego pobytu na stanowisku nauczycielki w Zaliszczu potrafiła wywrzeć wpływ do dobrych uczynków nie tylko na swych wychowankach szkolnych, lecz i na młodzieży dorosłej.

Cześć i szczere podziękowanie takim nauczycielkom jak p. Brückuerówna, która dla oświaty ludu miejskiego nie żałuje swych sił i zdrowia.

R. Danilczuk.

25. IIII. 1925 r.

Jak zdemoralizowane są dzieci w niektórych wioskach pow. Włodawskiego.

Korzystając z chwili wolnego czasu, chcę podać do publicznej wiadomości kilka faktów

które zabserwowałem i sam na sobie doświadczyłem w mych objazdach po powiecie.

Jak dzikiemi są zabawy po wsiach i jak grubijańskie jest odnoszenie się do starszych ludzi tych dzieci niech posłuży za dowód następujący fakt.

Przechodząc przez folwark Romanów, niedaleko wsi Sosnówki, usłyszałem okropny wrzask i gwizd. Spoglądałem w prawo, w lewo i nikogo dojrzeć niemogłem. Przystanąłem i po chwili spostrzegłem wychodzących z zagajnika dwóch chłopców, nie więcej nad 14 lat mieć mogących.

Zbliżyłem się do nich i pytam.

—Co was tak weseli, chłopcy? — Odpowiadają śmiało — Pan Bóg. — Pytam ich jeszcze —A kto was tak śpiewać nauczył? — Z dzikim śmiechem odpowiadają mi — Pan Bóg. — Zapytuję ich skąd są. — Odpowiadaja — z Sosnówki. — Chodzicie wy do szkoły? — Chodzimy — odpowiadają z głupim chichotem. Widzę, że moje pytania nie robią żadnego wrażenia na rozwrzeszczonych chłopakach, ruszam w swoją drogę. Chłopcy ci poszli za mną, odnawiając swój wrzask i gwizd. Przyśpieszam więc kroku by uniknąć tej ich kociej muzyki, lecz chłopcy również za mną.

Dochodząc do Sosnówki, spotkałem znajomego. Przystanąłem więc i zacząłem z nim rozmawiać.

Chłopcy rówwnież przystanęli i pozadzierawszy nosy do góry słuchają naszej rozmowy. Na zwróconą im uwagę przez mego znajomego, by poszli do domu, chłopcy ci odpowiedzieli bezmyślnym śmiechem i szli za nami aż do wsi.

Innym razem, przechodząc przez wieś Horodyszcze, spotkałem dzieci idące ze szkoły. Gdym się do nich zbliżył, zastąpili mi drogę tak że nie mogłem przejść. Zeszłem więc zupełnie z drogi i tym sposobem ominąłem ich. Jednak nie uniknąłem z ich strony zaczepki. Oto jednemu z chłopców spodobała się moja teczka, więc zaczął krzyczeć na mnie. — Ty, daj mi toto — Nie zwracając uwagi szedłem dalej, chłopcy rozbiegli się i otoczywszy mnie wokoło zaczęli puszczać bąki. Zawróciłem z drogi i udałem się do miejscowej nauczycielki, lecz jej nie zastałem.

Takich wybryków dziecięcych spotyka się po wsiach w powiecie bardzo dużo. Są jednak i wyjątki. Naprzykład w gminach Wyryki, lub Ostrowie zupełnie inaczej dzieci są wychowywane. Często przechodząc przez wieś Kaplononsy i Wyryki spotykałem gromadki dzieci, które na widok nieznajomego zachowują się bardzo grzecznie, witają Pochwalonym.

Kończąc te parę słów mych uwag, mam nadzieję że Ziemia Włodawska dojdzie do rąk sołtysów, którzy je przeczytają. Sołtysi z pewnością doniosą o tem rodzicom i nauczycielom, co Ziemi Włodawskiej nie czytają, by więcej zwracali uwagi na swój obowiązek moralnego wychowania dzieci.

Przecież wiemy doskonale, że wychowywanie dzieci poza szkołą bardzo duży ma wpływ na dobroć obywateli kraju.

B. Machnik
Sekret. Zw. Rob. Rolnych.

Włodawa dn. 20/IV 1925 r.

Redakcja zauważa iż w Sosnówce niema szkół i dopiero co r. 1925 przystępuje się do budowy tejże.

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! W uzupełnieniu mego sprawozdania „z Izby Sądowej" Ogłoszonego w poprzednim numerze Ziemi Włodawskiej z dnia 20 kwietnia 1925 roku upraszam Sz. P. Redaktora o łaskawe zamieszczenie poniższego.

Pisząc sprawozdanie z „Izby Sądowej" daleki byłem od myśli obniżenia w czemkolwiek powagi Sądu Okręgowego w Białej podlaskiej, który cieszy się swoją prawdziwą bezstronnością wśród naszego społeczeństwa, a jedynie powtarzając za mecenesem Rettingerem że „Polska może będzie lepiej płacić swych urzędników, a wówczas lepsze głowy sprawować będą odpowiedzialne stanowiska" miałem na myśli personel manipulacyjny Sądu, zresztą, sądzę i mecenas R., mówiąc te słowa, nie miał kogo innego na myśli jak personel kancelaryjny, na którego pieczy i odpowiedzialności pozostają dokumenty sądowe.

Racz Pan przyjąć i. t. d.

Wł. Zieliński.

Włodawa, dnia 30 IV 1925 roku.

DZIAŁ URZĘDOWY

Wojewoda Lubelski
L: 4575/VI
Przedmiot: Środek pod nazwą „Distol" przeciw motylicy u zwierząt.

Pismo okólne

Do
Panów Starostów Województwa Lubelskiego i Magistratów m. Lublina i Siedlec.

Ministerstwo Rolnictwa i D. P. reskryptem z dn. 26/III br. 331-W-III zakomunikowało, że fabryka chemiczno-farmceutyczna „Chinoin" Dr. Kereszty i Dr. Wolfa w Peszcie na Węgrzech uzyskała zezwolenie na sprzedaż w Polsce „Distolu", środka leczniczego przeciw motylicy u owiec i bydła.

Akademja Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, na podstawie przeprowadzonych badań orzekła, że „Distol" jest specyfikiem przeciw motylicy u owiec i z tego powodu zasługuje na uwagę, jako ważny środek tępiący tę groźną dla hodowli chorobę.

Przy stosowaniu, według przepisów podanych przez wytwórnię „Distol" zabija dwuusa (Distomum hepaticum) w przeciągu kilku godzin. Leczenie owiec „Distolowi" znajdującym się w handlu postacią płynu zawartego w kapsulkach żelatynowych jest technicznie bardzo proste. Stosowanie "Distolu" nie ma wyraźnych działań ubocznych i szkodliwego działania tego środka niezauważono.

Przedstawicielem firmy dla sprzedaży „Distolu“ w Polsce jest P. M. Benski, Warszawa. ul. Leszno 15.

Z uwagi na wielkie rozpowszechnienie motylicy u owiec i bydła rogatego w niektórych rzeźniach ilość ujawnionych przypadków motylicy przekracza 30 proc. Ministerstwo uważa za bardzo pożądane, aby środek ten znalazł jaknajszersze zastosowanie w Polsce w celu podniesienia zdrowotności owiec i bydła.

Komunikując o powyższem proszę Pana Starostę (Prezydenta) o zainteresowanie powyższą sprawą organów samarządowych i lekarzy weterynaryjnych.

Za Wojewodę Lubelskiego
Naczelnik Wydziału

Grunwald m. p.

Lublin dnia 1 kwietnia 1925 r.

Magistrat miasta Włodawy

ogłasza

KONKURS

Na budowę rzeźni miejskiej na warunkach koncesji.

Termin składania ofert upływa z dniem 15 maja r. b.
Plany do obejrzenia są w biurze Magistratu.

Włodawa dnia 17 kwietnia 1925 r.

Sekretarz: Linkowski Burmistrz: A. Ber.

Redaktor odpowiedzialny **St. Gliszczyński** Odbito w Polskich Zakładach Graficznych w Chełmie